

# Konarska-Pabiniak, Barbara

---

## Narodziny księgarstwa i drukarstwa w Kutnie

---

Notatki Płockie 34/2-139, 24-26

---

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

<sup>45</sup> W odróżnieniu od herbu fikcyjnego, wymyślonego na początku wieku XX. Przedstawiał on snop zboża, z opartą na nim kosą. Symbole te podkreślać miały rolniczy charakter miasta. Herb ten zawieszony był na budynku dawnego Prezydium M.R.N. w Wyśmierzycach. Dobrze, że zaniechano używania tego herbu, a w jego miejsce przyjęto herb

prawdziwy, historyczny, którym urząd miejski miasta Wyśmierzyc posługiwał się na swej pieczęci do roku 1655 włącznie.

<sup>46</sup> M. Gumowski, *Herby miast polskich*, Warszawa 1960, s. 348 (herb Wyśmierzyc)

<sup>47</sup> tamże, s. 348

<sup>48</sup> Wł. Mąkowski, dz. cyt. s. 542

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

## Narodziny księgarstwa i drukarstwa w Kutnie

Dzieje księgarstwa i drukarstwa kutnowskiego w drugiej połowie XIX w. stanowią białą plamę w dotychczasowych opracowaniach książkowych Kutna. Monografia miasta „Kutno. Dzieje miasta” wydana w 1984 r. pozbawiona jest jakichkolwiek na ten temat informacji. Ten fakt dziwi jednak każdego, kto bliżej interesuje się polskim księgarstwem, gdyż już w drugiej połowie lat siedemdziesiątych w Bibliotece Narodowej w Warszawie znajdował się maszynopis pracy Mariana J. Lecha pt. „Księgarnie i drukarnie w Królestwie Polskim (1867—1905)”. Praca ta przez wiele lat nie była publikowana, wreszcie ukazała się w trzech wydaniach książkowych: M. J. Lech, *Drukarze i drukarnie w Królestwie Polskim 1869—1905*. Materiały ze źródeł archiwalnych. Warszawa 1979 BN. *Księgarze i księgarnie w Królestwie Polskim 1869—1905*. Materiały ze źródeł archiwalnych. Warszawa 1980 BN. *Ludzie druku i książki w Królestwie Polskim 1867—1907*. Kształtowanie się struktur społecznych. Warszawa 1983 BN.

Autor zbierał materiały w archiwum w Leningradzie, gdzie udało mu się dotrzeć do dokumentów dotąd nie znanych w kraju, należących do Kancelarii Gubernatora Warszawskiego (KGW). Przed opublikowaniem książki Marian J. Lech chętnie udostępniał maszynopis pracy, z czego m.in. skorzystała autorka niniejszego opracowania<sup>1)</sup>. Monografia Kutna wydana w 1984 r. razi brakiem tej pozycji w swojej bibliografii. Luki materiałowe mogą być uzupełnione dopiero w ewentualnym drugim wydaniu, co jednak, jak sądzę, prędko nie nastąpi.

Handel książką rozwinął się w Kutnie w latach siedemdziesiątych XIX w. Pierwszym, który rozpoczął starania o stworzenie biblioteki i czytelnicy był Julian Brejta, właściciel składu materiałów piśmiennych. 15 VII 1872 r. złożył podanie, ale nie zostało rozpatrzone pomysłnie.

Natomiast pojawiły się punkty sprzedaży książek na stacji kolejowej. Jesienią 1875 r. już w całej guberni warszawskiej notowano próby zorganizowania takiego handlu.

Z kolei we wrześniu 1876 r. Chaim Hersz vel Herman Ickowicz Gejst zadeklarował, że chce „dla wygody miejscowych kutnowskich mieszkańców” utworzyć skład w mieście. Pochodził z Warszawy, miał elementarne wyk-

ształcenie. Przez pięć lat pracował jako subiekt w księgarni Rubinsztejna, ożenił się i zaczął szukać samodzielnego warsztatu. Odpowiedź z Kutna długo nie nadchodziła, aż wreszcie doczekał się, ale odmownej. Nie rezygnował. Zwracał się do wyższych instancji — do samego generała — gubernatora warszawskiego. Spowodował, że tenże zażądał od warszawskiego gubernatora bliższych wyjaśnień. Widocznie mu wystarczyły, bo odmowę zatwierdził. Gejst zaczął więc szukać innych dróg.

Razem z nim składał prośbę o koncesję 26-letni Lucjan Sokołowski z guberni kaliskiej. Zamierzał otworzyć księgarnię, bibliotekę i wypożyczalnię w Kutnie przy Nowym Rynku nr 37. Otrzymał zezwolenie 31 lipca 1877 r. Powiodło mu się więc lepiej niż Gejstowi, lecz nie na długo. Handel prosperował niezbyt dobrze. Bogatsi obywatele miejscowi i obywatele ziemscy wcześniej sprowadzali książki z Warszawy i teraz nadal tak czynili. Sokołowski ratował się sprzedażą wyrobów tytoniowych i materiałów piśmiennych. Książki zalegały półki i nadawały się jedynie do sprzedaży ankwarecznej.

Nie zrażony tą sytuacją w 1880 r. w Kutnie znów pojawił się Chaim Gejst. Wciąż szukał drogi, by osiedlić się w tym mieście. Doszedł do porozumienia z Sokołowskim i wkrótce, jak pisze Lech, wraz z siostrą początkowo zamieszkał przy sklepiku i rozpoczął pracę oficjalnie jako subiekt. Wkrótce jednak sąsiedzi, a za nimi i przez nich władze, dopatrywali się dziwnych rzeczy.

Oto bowiem L. Sokołowski przestał w ogóle zaglądać do księgarni. Nagabującym go ciekawskim odpowiadał, że zdał się całkowicie na doskonale sobie dającego radę swojego nowego subiekta. Zauważono jednak, że sklep jest zamykany w soboty, dłużej więc stanu faktycznego nie ukrywano. W tej sytuacji w grudniu 1880 r. L. Sokołowski zawarł u rejenta Boguckiego umowę notarialną o sprzedaż księgarni Gejstowi, pod warunkiem, że ten uzyska zezwolenie władz i zniknął. Wówczas Gejst zwrócił się do gubernatora z prośbą o takie zezwolenie. Naczelnik powiatu zaś nie poparł starań Gejsta. W opinii napisał, że Gejst jest analfabeta i że w Kutnie książki nie mają zbytu. Głównym argumentem przeciwko wydaniu koncesji było to, że nie można liczyć na pracomysłność Gejsta, co w sytuacji położenia

Kutna przy pruskiej granicy było istotne. Gubernator zatem wydał decyzję odmowną.

Tymczasem naczelnik powiatu postanowił ostatecznie zlikwidować księgarnię po Sokołowskim. W tym celu udał się 22 III 1882 r. w towarzystwie policji burmistrza do księgarni, stwierdził, że właściciel jest nieobecny, a sprzedający książki Gejst nie ma żadnych uprawnień. Rozkazał spakować wszystkie książki, załadować je do skrzyń i złożyć na przechowanie w piwnicach Magistratu. Okazało się jednak, że w Magistracie nie ma miejsca i sześć pak z książkami opieczątowano urzędowymi pieczęciami i pozostawiono w mieszkaniu Gejsta.

Przeciwko tej decyzji zaprotestowała Cecylia Sokołowska. Oznajmiła, że mąż wyjechał na krótko, a w księgarni zostawił swego subiekta. Prosiła o anulowanie zajęcia, gubernator jednak odmówił. Gejst tłumaczył, że księgarnię chciał otworzyć wyłącznie w celu zaopatrywania w podręczniki szkolne uczniów szkół miejscowych i okolic Kutna zmuszonych dotąd kupować je w Warszawie. Wskazywał też na swoją sytuację rodzinną, która uniemożliwiała mu przekwalifikowanie się. Jeżeli natomiast przyczyną odmowy wydania koncesji byłaby — pisał — wyznawana przez niego wiara, to wskazywał, że w okolicy choćby we Włocławku, Żydzi prowadzą handel książką i nie stają w kolizji z prawem. W końcu gubernator molestowany ulega i G. Gejst otrzymuje 5 XI 1882 zezwolenie.<sup>2)</sup>

Księgarnia Gejsta mieściła się w izbie, w której jednocześnie był sklep z towarami „mięłocznymi”, czyli detalicznymi. Handlował książkami polskimi i rosyjskimi, zapisywał je w trzech oddzielnych katalogach w języku rosyjskim, polskim i niemieckim. Posiadał również księgi rejestrujące sprzedaż książek i nabycie nowego towaru.<sup>3)</sup> Sklep swój prowadził do 1905 r.

Do tego czasu kilkakrotnie próbowano podważyć monopol Gejsta — oficjalnie lub bez zezwolenia. We wrześniu 1889 r. została schwytana na handlu książkami Róża Aertberg, właścicielka sklepiku z galanterią. W marcu 1890 r. znaleziono 54 egzemplarze różnych książek w sklepie galanteryjnym Pinkusa Hirszberga, poza tym kalendarze, 6 polskich elementarzy, nowe podręczniki geografii oraz arytmetyki. Sprawa trafiła nawet do kutnowskiego Sądu Pokoju, ale Hirszberg został uniewinniony<sup>4)</sup>. Od tego czasu jednak sklep Pinkusa Hirszberga był pod stałą obserwacją i w maju 1894 r. znaleziono u niego 33 egzemplarze podręczników szkolnych. Przechowywał je w swoim mieszkaniu pod szafami i w miarę sprzedaży tych książek dokupywał dalsze partie. Następna rewizja w 1893 r. nic nie wykazała. Natomiast w 1894 r. rewidujący sklepik odnieśli sukces. Jeden ze strażników tuż przed wyjściem zauważył wystający spod szafy róg książki. Był to atlas geograficzny. Przy okazji odkryto stos innych książek.

Wiele osób oficjalnie starało się o uzyskanie koncesji na handel książką. Wszystkie były bezskuteczne. Pierwszą taką próbę podjął jeszcze w listopadzie 1832 r. Antoni Haraburda z Piotrkowa, wychowanek gimnazjum w Nowogrodku. Otrzymał wcześniej koncesję w Częstochowie, ale z niej nie skorzystał i zamierzał otworzyć sklepik w Kutnie. Miał zamiar prowadzić księgarnię z biblioteką i czytelnią. Otrzymał nawet zgodę gubernatora, ale prawdopodobnie do otwarcia sklepu nie doszło.

W sierpniu 1886 r. Józef Fuks z Warszawy złożył podanie do gubernatora wraz z zaświadczeniem swej pracy u litografa Grelmana, ale naczelnik powiatu stwierdził, że nie ma potrzeby na otwarcie jeszcze jednej, poza Gejstem, księgarni.

Z tej samej przyczyny odmówiono w 1888 r. i Herszowi Bibergalowi Wiskitek. Żydowskiymi książkami chciał także handlować Elias Moszkiewicz. Przez 10 lat utrzymywał cheder w Kutnie, ale z powodu słabego zdrowia chciał w 1898 r. zaprzestać tej pracy i zająć się księgarstwem. Gubernator odrzucił jego podanie motywując odmowę brakiem cenzora, który by mógł czytać książki żydowskie.

Kolejnym petentem w kolejce po koncesję był Chaim Tymkowski z Tymkowic, miasteczka leżącego w guberni mińskiej. Do Kutna przybył w 1885 r., pracował jako sprzedawca i agent w miejscowych magazynach. W maju 1903 r. postanowił założyć bibliotekę i czytelnię książek i gazet w Kutnie przy ul. Pałacowej w domu Abrama Nejmana. Naczelnik powiatu określił go jako półanalfabeta, nie dorastającego do roli właściciela biblioteki i czytelnia, wobec czego gubernator nie wydał zezwolenia.

Dopiero w 1906 r., jak pisze Lech, nową księgarnię otworzył Aleksander Porowski. Pochodził z rodziny mieszczańskiej z Bielska w gub. grodzieńskiej. Urodzony w 1876 r. ukończył 4 klasy łomżyńskiego gimnazjum, po czym pracował przy budowie transyberyjskiej linii kolejowej jako rachmistrz. Po ukończeniu budowy został zwolniony. Próbował wtedy znaleźć pracę w Siedlcach, ale po roku wraz z żoną i dwojgiem dzieci osiedlił się w Kutnie.

Kutno intrygowało również drukarzy pochodzących z różnych stron kraju. Tak np. w lutym 1885 r. Fabian Lejwand pochodzący z Rygi, który przez 20 lat praktykował u swego ojca, a ostatnio był właścicielem drukarni w Kownie. Postanowił założyć drukarnię w Kutnie z chęcią obsługi Łowicza i Skierniewic. Nie otrzymał jednak zgody Naczelnika Kutnowskiego, który uważał, że już istnieją drukarnie w Łowiczu, Łęczycy i Włocławku, wobec czego nie ma potrzeby otwierania kolejnej w Kutnie. Tym bardziej, że w Kutnie działały dwie litografie — Urzędu Powiatowego i miejscowego garnizonu.

W tym samym roku zaczął starania o otwarcie drukarni w Kutnie Chaim Gejst (właściciel księgarni). Pragnął zakupić małą drukarnię do wybijania wizytówek, o które dopy-

tywali się klienci jego sklepiku. Maszynę taką nabył już od Natana Dobrzyńskiego. Zezwolenie otrzymał prawie natychmiast, ale oprócz wizytówek drukował także i inne druki. Dało to powód Naczelnikowi powiatu do interwencji u gubernatora. Tenże jednak zezwolił Gejstowi na druk blankietów, zaproszeń na śluby, wizytówek, nalepek, rachunków, cenników z zastrzeżeniem, że nie wolno mu drukować reklam.

Zakupiona przez Gejsta drukarnia od początku była mocno zdezelowana i po dwu latach pracy odmówiła posłuszeństwa. Na podstawie protokołu stwierdzającego, że jego maszynka nie nadaje się do dalszego użytku uzyskał zezwolenie na zakup nowej. Usprawniło to bardzo pracę, mógł drukować szybciej i więcej. Podejrzliwi żandarmi złożyli nawet u niego skargę do gubernatora. Gubernator jednak orzekł, że w „tym przypadku G. Gejst w niczym nie przekroczył uprawnień, jakie dawała mu licencja, przeto nie ma powodu do interwencji: trudno wymagać od niego, by nie starał się w jakiś sposób ulepszać swojej maszyny”<sup>6</sup>).

W 1889 r. Gejst stanął wobec groźby konkurencji. Niejaki L. Rosiński zapragnął otworzyć w Kutnie drukarnię. W prośbie swojej charakteryzował Kutno jako centrum przemysłowe, wskazywał na istnienie w pobliżu 8 cukrowni, papierni w Soczewce, licznych fabryk oraz Zarządu Księstwa Łowickiego. Wszystkie zamówienia trzeba kierować do Warszawy, gdyż w Kutnie nie ma odpowiedniej drukarni.

Gejsta charakteryzował jako absolutnego ignorantą w dziedzinie drukarstwa, zarzucał mu, że jest tylko sklepikarzem handlującym papierosami i materiałami piśmiennymi. Zarzucał mu nawet, że nie przestrzegał prawideł i ustaw cenzury.

W konkluzji prosił o zezwolenie na posługiwanie się dużą maszyną drukarską pospieszną. Niestety, naczelnik i gubernator odrzucili jego prośby.

Gejst poważnie natomiast przestraszył się inicjatywą Rosińskiego i rozpoczął starania o założenie drukarni z prawdziwego zdarzenia. W 1890 r. uzyskał zezwolenie. Zatrudnił wówczas dwu robotników: Jakuba Teodorowa — zecera i Jakuba Kirszenbauma — litografa. W listopadzie 1892 r. zatrudnił dwóch następnych uczniów: Salomona Szałabajewskiego i Salomona Lubelskiego, a w grudniu 1894 r. jeszcze zecera Ajzyka Siemiaszyckiego i wreszcie w 1895 r. jeszcze jednego ucznia — 16-letniego Jakuba Mojsze Nicewicza. Do 1904 r. przez drukarnię przewinęło się jeszcze 15 pracowników, prawie wyłącznie narodowości żydowskiej. W 1897 r. jednego z nich wypędził jako nieroba. Sprawa skończyła się wyrokiem, w którym Gejst został zobowiązany do wypłacenia Dejmanowi odszkodowania.

Od 1892 r. Gejst zaczął czynić starania o założenie drukarni wyposażonej w pełny zestaw potrzebnych maszyn. Gubernator jednak dwukrotnie odmówił. Wówczas Gejst pod pozorem, że maszyna całkowicie się zepsuła kupił nową nie wyrzucając małej. W 1904 r. miał już poważny park trzech dużych drukarskich maszyn, na których pracowało 4 drukarzy.

Oprócz drukarni Gejsta istniały w tym mieście — drukarnia w urzędzie powiatowym i w kancelarii władz wojskowych i stacjonującego pułku. Ponadto w lipcu 1903 r. Natan Pinkus, lichwiarz rozporządzający kapitałem 6 tys. rubli, wystąpił z prośbą o założenie typografii i litografii. Nie uzyskał jednak zgody. Tak więc Chaim Gejst miał zdecydowanie monopolistyczną pozycję w Kutnie zarówno w dziedzinie drukarstwa, jak i księgarstwa.

#### Przypisy

<sup>1</sup> Publikacja jest obszernym streszczeniem materiałów zebranych i opracowanych przez M.J. Lecha.

<sup>2</sup> KGW 1881: 417

<sup>3</sup> KGW 1894: 15

<sup>4</sup> KGW 1889: 167

<sup>5</sup> KGW 1906: 4

<sup>6</sup> KGW 1887: 124